Rok II. Chrzanów, dnia 19 grudnia 1908. Nr. 51.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h. Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 30 K, na ½ str. 16 K, na ¼ str. 9 K, na ⅛ str. 5 K, na 1/16 str. 2·50 K, za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Z TYGODNIA.

Nie tylko posłowie zajmują się sprawami publicznymi, dziennikarzy piszących zwłaszcza politykę zwą także ludzie publicystami, dla tego, że publiczne sprawy winne im leżeć na sercu. Posłowi Zamorskiemu ruscy radykali z Tarnopolskiego dziękowali, że on był ich obrońcą i przedstawicielem w parlamencie, a nie osławiony socyalista-obszarnik Jacko Ostapczuk. I nikt nie śmiał nazwać za to Zamorskiego „parobkiem ukraińskim", owszem, uznanie jakie ten poseł otrzymał w ten sposób od swych przeciwników polityczno-narodowych było nie poślednim zaszczytem. Jakże mizernie obok Zamorskiego wygląda król fabryczny, docent z Pragi, syonista Dr Mahler, który przerwawszy swe uporczywe milczenie w parlamencie, zabrał głos, by bronić żydów akademików z Pragi, przed narodowcami niemieckimi, którzy w Pradze, jak w innych miastach poniewierają syonistów. Dra Mahlera chciano wybrać posłem w Chrzanowie, wybrano w Trembowli na Podolu. Poseł Mahler nie bronił swych wyborców, nie bronił kraju, z którego go wybrano, bronił garstki bliskich swemu sercu, nie stanął nawet na ogólno państwowem stanowisku, ale wystąpił jako sługa małego stronnictwa, ciasnego interesu.

Szanowny Panie X. Y. Z., który mnie zaszczyciłeś listem swym bez podpisu i mianem „parobka żydowskiego" racz zrozumieć, że „publicystą" będąc choćby maluchnym, pomnąc na przykazania Kościoła Katolickiego, wołać „Bij żydów" nie mogę, bo bym był przedstawicielem tylko drobnego stronnictwa i ciasnego interesu, uchybiałbym sobie i czytelnikom. Zwalczać nam należy tych żydów, co się mienią syonistami, ukraińcami (są i tacy) niemcami lub międzynarodowymi socyalistami (ci najszkodliwsi), byt nam podkopują. Żyd, który chce z nami dla dobra ojczyzny naszej pracować pożądanym jest sprzymierzeńcem, o czem i pan, panie X. Y. Z., byś wiedział, gdybyś był choć trochę politykiem i choć trochę dla Ojczyzny pracował naprawdę.

* * *

Gdy parlament berliński łamie sobie głowy nad połataniem niedoborów budżetu i krytykuje lub broni ustaw przeciwpolskich językowych, Drezdeńskie pismo „Nachrichten" doniosło, że Wilhelm II-gi od dłuższego czasu leży w łóżku, a przyczyną tego nie jest niedomaganie cielesne, ale duchowy rozstrój. Słowem, że Wilhelm II-gi czując, jakiego piwa nawarzył Niemcom i Austryi, ze zmartwienia choruje i nie pojedzie nawet, jak zamierzał na Morze Śródziemne. Tej wieści z Berlina urzędowo zaprzeczono, ale świat takim urzędowym zaprzeczeniom niechętnie wierzy...

Rozeszła się też wieść o chorobie króla angielskiego Edwarda VII. Wedle źródeł urzędowych Edward VII choruje tylko na influencę, wedle nienawidzącej tego króla, oddanej Prusom żydowsko-niemieckiej wiedeńskiej „Neue Freie Presse" król ten ma być poważnie chory na gardło i serce.

* * *

O radykale czeskim, pośle Klofaczu głośno było w ostatnich czasach, szedł on poseł — przeciw Austryi, wybierał się bronić hodującej liczne świnie Serbii, dla bezrozumnych krzykaczy uliczno-politycznych Klofacz stawał się bohaterem. Aż wylazło szydło z worka. Poczęto mówić że poseł Klofacz po swej letniej podróży do Belgradu stolicy Serbów, wróciwszy do Pragi zakupił w tem mieście wielki zajazd „pod złotą gęsią". Tym mowom zaprzeczyć nie można było. Poseł Klofacz stał się istotnie bowiem hotelarzem pod złotą gęsią. Jeden z bohaterów radykalnych zmalał szalenie.

* * *

W wiedeńskiej Izbie posłów była omawiana okolicznościowo sprawa ruska. Prezydent ministrów Bienerth w swej mowie zajął się był wywodami ruskich wodzów politycznych Romańczuka i Kościa Lewickiego, ciesząc się, że Rusini oświadczają gotowość do polityki pojednawczej. Hetman siczowników, poseł Trylowski i ten też Budzynowski, co w parlamencie groził wywieszaniem Polaków już po mowie prez. Bienertha wystąpili z pochwałami dla naszego obecnego Namiestnika.

Czy chwalili jeno szczerze, czy nie czynili tego tylko po to, by usprawiedliwić straszny mord z 12 kwietnia, zobaczymy w przyszłości. Ta myśl ponura zrodziła się w wielu głowach dla tego, że Rusini przecież nie oświadczyli się, iż głosować będą za tymczasowym budżetem, czego położenie państwa wymaga przecież.

O Niemcach w Galicyi rozpisywano się niedawno. W parlamencie wiedeńskim pojawiła się bowiem deputacya 140.000 Niemców galicyjskich żądając za pośrednictwem prusofilskiego posła Stransky'ego u ministra rodaka niemieckiego dra Schreinera szczególnej opieki W mowie budżetowej i interwencyą prezes Koła polskiego Głąbiński zastrzegł się przeciw mieszaniu się ministra-rodaka Niemca w sprawy Galicyi, która ma swego ministra dla Galicyi. Pokazało się przytem, że ministrowie-rodacy służą tylko w Austryi do zaogniania sporów narodowościowych. W Kole Polskiem nie wesoło. Poseł Michał Olszewski spoliczkował posła Mleczkę, za to, że niechce dalej należeć do ludowców. Rusin Wityk zaś w parlamencie miał w tej chwili mowę o tem, jak się w Kole posłowie policzkują, tak jakby to się tam codzień działo, a nie zdarzyło po raz pierwszy i jedyny. Ludowcy mogą być roznerwowani. W Jaśle d. 29 XI na wiecu sprawozdawczym dwu ludowców posła Stefczyka i Stapińskiego, zebrani tak wrogo się o obu sprawozdawcach wyrażali, iż komisarz rządowy, by nie uchwalono tym posłom wotum nieufności rozwiązał wiec. Winę tego zajścia przypisano Wszechpolakom, bo co komu niedogodne, temu teraz winni wyłącznie Wszechpolacy. Taka moda nastała, choć mi się wydaje, że Wszechpolacy są na tyle sprytnymi, iż gdyby byli sami na wiecu w Jaśle, toby się z pewnością tak zachowywali, żeby to wotum nieufności było naprawdę uchwalone, gdyby to w ich zamiarach leżało. I temu, że poseł Mleczko wystąpił z stronnictwa ludowców, już przebąkują różni „poinformowani", że winni Wszechpolacy, może i temu okaże się, że oni winni, iż król Edward VII choruje?

Nie w Wszechpolakach, a w zdziczeniu ogólnem, w bezkarności jaką się cieszą brutalne czyny, trzeba szukać tych niekulturnych objawów życia, na jakie nam codzień patrzyć wypada. Pan Juliusz Kleiner okolicznościowy współpracownik „Słowa Polskiego" (organ Wszechpolaków) ślubował jako doktór na Uniwersytecie lwowskim. Ponieważ p. dr. Kleiner zawsze był celującym uczniem, przeto przy jego promocyi był J. E. p. Namiestnik, by w imieniu Cesarza wręczyć celującemu doktorowi pierścień! Po promocyi opadło kilku młokosów Namiestnika i jeden z nich cisnął jajem w ramię Namiestnika. Jako powód podali ci młokosy to, że rząd nie proszony o to przez władze uniwersyteckie wstawił w budżet na r. 1909 sumę na 2 nowe posady profesorów ruskich na Uniwersytecie polskim. Zapewne lepiej by było, by powstał nowy Uniwersytet ruski, a nam polskiego uniwersytetu nie odbierano. Bezkarność wybryków popełnionych przez akademików ruskich we Lwowie, niemieckich w Pradze i w Wiedniu ośmieliła tych polskich żaków do czynu równie niemądrego, jak brutalnego. Wybrali promocyę współpracownika „Słowa Polskiego", tem mądrzejszym ludziom uniemożliwili ten wybryk złożyć na „młodzież wszechpolską", głupcom ludziom, taki domysł jednak to jeszcze ułatwi.

Niestety we wszystkich naszych stronnictwach prostactwo teraz zaczyna się objawiać, zwalczać je jest obowiązkiem ludzi dobrej woli.

Większości do uchwalenia budżetu potrzebnej poszukuje prez. Bienerth, znieść już on może sądy doraźne w Pradze i może też już otrzymać uchwalenie budżetu, ale czy po Bożem Narodzeniu Rada Państwa trzymać się zechce kupy, to wielkie pytanie.

Dalszymi po prof. Staszyńskim wiceprezesami Rady Państwa obrano: agraryusza czeskiego Zazworkę, Niemca Steinwendera, socyalistę Pernerstorfera i Słoweńca Pogacnika.

O wojnie przyszłej już nam brak miejsca dziś pisać. Budżet nowy austryacki zamyka się zerem, nie ma ani pozostałości, ani deficytu. Cesarz Wilhelm II. gdy był zdrów jeszcze, na prośbę amerykańskiego przedsiębiorcy miał wygłosić mowę polityczną do gramofonu. Sprzedawać płyty pozwolił ponoś aż po swej śmierci. Za lat kilkadziesiąt u p. Ziembińskiej w Chrzanowie kupimy sobie gramofon i tę płytę.

Kor. Zor.

Jubileusz Cesarza w Tenczynku.

W dniu 2-go b. m. odbył się w szkole tenczyńskiej uroczysty poranek, ku uczczeniu 60-cio letniego jubileuszu panowania naszego Najjaśniejszego Monarchy.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez W. Ks. Proboszcza tutejszej parafii, udali się uczestnicy uroczystości do budynku szkolnego. Przybyło tutejsze duchowieństwo, przewodniczący Rady szkolnej m. pan Braun z żoną, kilka osób z tutejszej inteligencyi, oraz wójt z przedstawicielami gminy i bardzo wielu włościan z Tenczynka, jakoteż i ze wsi okolicznych. Przeprowadzenie uroczystości całej wypadło bardzo pięknie; każdy z uczestników wyrażał swe zadowolenie, a lud wiejski odchodził rozrzewniony, mówiąc: „iż takich rzeczy jeszcze nie widział, i pewnie do śmierci nie zobaczy". Matki miały łzy w oczach, patrząc na swych „aniołków" lub „Krakusów" i „Krakowianki", biorących udział w przedstawieniu żywego obrazu. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem jednej zwrotki Hymnu jubileuszowego: „Wyleć orle", następnie słowo wstępne wygłosił tutejszy ks. Proboszcz, w krótkich, pięknych słowach, streszczając życie Najjaśn. Pana, biorąc za tło swego przemówienia Jego prawdziwą pobożność, miłosierdzie i miłość ku poddanym ludom, a nadewszystko ku ludowi polskiemu. Na zakończenie wzniósł okrzyk: „Niech żyje", który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie dziatwa odśpiewała drugą zwrotkę Hymnu jubileuszowego — po niej jedna z małych dziewczątek wygłosiła następujący wierszyk:

Cóż to za czas,
Tak miły i wesoły
Sprowadza nas
Dziś wspólnie tu do szkoły?
Cóż to za dzień,
Który od szkoły całej
Daje ton pień
Wznieść dzisiaj dziatwie małej?
Głos serc młodziutkich
W wyrazach krótkich,
Dźwiękiem ojczystej mowy
Monarchy chwałę śpiewa,
Czyny Jego opiewa
W Rok jubileuszowy!

tu (jak i po wszystkich następnych deklamacyach) odśpiewał chór dziatwy szkolnej część okolicznościowej pieśni (na nutę melodyi narodowych), a mianowicie:

Polskie dziatki hołd składają,
Monarsze swemu śpiewają
Wieniec pieśni — jego słowy
Czcząc Rok jubileuszowy.

W narodowych pieśni nucie
Miłość naszą wyrażamy,
Młodych serduszek uczucie
U stóp Twoich dziś składamy.

Żyj nam, żyj, żyj nam, żyj!

Po skończonym śpiewie chłopcy te same melodye wygrywali na mirlitonach. Następnie jeden z chłopców oddeklamował wiersz p. t.: „Łza Monarchy“ poczem odśpiewano i odegrano:

Za dobroć, miłości trudy,
Jaką darzysz Swoje ludy,
Składamy pełni radości
Uczucia szczerej wdzięczności. O tak!

I z polskich szkół wznosi się głos
Serdecznej dla Cię wdzięczności,
Żeś wejrzał na smutny nasz los
Słodząc niewoli przykrości.

Tyś pozwolił, aby dziatki po polsku mówiły
I do Boga ojców mową codzień się modliły.
Ty pozwalasz, aby Polak, pomnąc ojców blizny,
Marzył o lepszej przyszłości dla drogiej Ojczyzny!

Następnie dziewczynka wygłosiła:

Dziś państwo całe hołdy swoje składa,
Zanosi modły do Pana nad Pany
Za tego, który lat sześćdziesiąt włada,
Od wszystkich ludów tak szczerze kochany.
Bo jak nie kochać, jak nie czuć wdzięczności
Za tyle dobra dla nas zdziałanego,
Za tyle czynów pełnych łaskawości
Których nie szczędził dla ludu biednego
Ten Pan potężny, Władca tylu ludów,
Dający wszystkim używać wolności,
Który dość łoży pracy, ofiar, trudów.
By je połączyć węzłami jedności.
O! jakże wdzięczne każde polskie serce
Swojemu Władcy, który dobro szerzy,
Który pozwala płonąć tej iskierce,
Co się zwie miłość — w serduszkach młodzieży.
Miłość dla kraju, dla drogiej przeszłości,
Dla tych najmilszych pamiątek Polaków,
Pozwala śpiewać nam pieśni wolności,
Myślą wzlatywać do tych górnych szlaków,
Gdzie ideały narodowe świecą!
Wierzyć, że chwila szczęścia jeszcze nie minęła,
Że i nam słonka promyczki zaświecą;
Śpiewać z uczuciem: „Jeszcze nie zginęła!
Wdzięczności naszej wierność jest obrazem,
Którą Polacy nieraz okazali,
Którą czujemy w sercach wszyscy razem:
Słabi, potężni i wielcy i mali;
Której dotrzymać, dotąd Bóg pozwoli,
Dokąd się wspólne życia wiążą losy,
Będziemy chcieli w dobrej i złej doli,
Wspólne błagania zanosząc w niebiosy.
A dziś, w to święto, tak pełne uroku,
Które wspomnieniem w pamięci zostanie,
Wznosim serdecznie, że szczerą łzą w oku
Do Najwyższego gorące błaganie
Słowami pieśni, która nam tak droga,
Która nam serca do głębi porusza,
Którą przebłagać chcemy sądy Boga,
Na dźwięki której drży, zrywa się dusza:
„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Władcy naszemu pobłogosław Panie!“ —

odśpiewano:

„Niech więc Bóg dobry użycza Ci siły
Do ciężkiej pracy Monarcho nasz miły,
Niech łaską Swoją trudy wynagradza,
Niech panowania przykrości osładza!“

Chłopiec wypowiedział wiersz p. t. „Cześć Cesarzowi“:

„Sześćdziesiąt lat już mija, gdy na Austryi tronie
Franciszek Józef zasiadł, w Habsburgów koronie
Więc to zdarzenie w dziejach dotąd niebywałe
Jasnym dźwiękiem radości wita państwo całe,
Bo w sędziwym Monarsze przez szereg lat długi
Widziało wzór człowieka — bo jego zasługi
Niezatartem wspomnieniem w dziejach zapisane
Znają i oceniają — przez Boga mu dane
Różnojęzyczne ludy. One zrozumiały,
Że ten zacny Monarcha, to żywot swój cały
Dobru ludu poświęcił — i choć w leciech młody
Kiedy na tron wstępował, by rządzić narody,
Wzniosłe swoje zadanie pojął doskonale,
I sześćdziesiąt lat spełnia ku Habsburgów chwale.
I chociaż w pierwszych latach dowiódł przez swe czyny,
Że mu w boju nieobce męstwo i wawrzyny,
To w swoich przekonaniach pokoju i zgody
Miłośnik — wywalczył je — dał ludom swobody,
Które jak dobroczynne promienie wiośniane
Ciepłem swojem owiały państwo skołatane;
Toć pod jego rządami, pełnymi miłości
Kosztują wszystkie ludy swobody, wolności.
Dziś więc z serc milionów, jak echo ulata,
Modła rzewna, dziękczynna do Wszechwładcy świata
Z serc milionów wdzięczny, potężny głos bije:
Boże daj, niech nam Cesarz setne lata żyje!
A wśród tego hejnału i od polskich dzieci
Za pomyślność monarchy wdzięczności głos leci,
Głos modlitwy, w tej drogiej nam mowie ojczystej
Do Polaków Królowej: Panienki Przeczystej.
Jej potężnem wstawieniem modlitwy dziecinne
Poparte — wyproszą wszystko — i Bóg przez Jej ręce
Za dobroć dla Polaków, za serce życzliwe,
Za opiekę, swobody, za słowo poczciwe,
Przy tysiącznych okazyach do nich wyrzeczone
Stokrotnie wynagrodzi i ziemską koronę
Która z życiem przeminie, w wieczystą przemieni
I cudnymi blaskami chwały opromieni.

Chór odśpiewał:

I ufamy, że Bóg dobry wysłucha nas przecie
I Najjaśniejszego Pana zachowa na świecie
Jeszcze długie, długie lata dla szczęścia naszego
I dla ludów, którym tyle wyświadczył dobrego:
Żyj Najjaśniejszy Panie, żyj najdłuższe lata,
Żyj nam — z modłą serdeczną do nieba ulata
Życzą wszyscy, co kochają,
Co Twe wielkie serce znają,
Niech Cię Bóg w opiece Swojej ma,
Ach, niechaj ma. Wiwat!

Tu nastąpił żywy obraz, wzbudzający ogólne zainteresowanie i podziw: na tle świerków i czerwonej draperyi widać było Najświętszą Pannę, w otoczeniu aniołków i modlących się u stóp Jej dzieci, przebranych za „Krakowianki“ i przedstawicielki różnych stanów — a z boku portret Najjaśniejszego Pana, podtrzymywany przez „Krakusów“, otoczony przez maleńkich krakowskich wieśniaków, wskazujących Matce Bożej swego dobrotliwego Monarchę — całość była malownicza i wzruszająca — oświetlenie dodawało właściwego uroku żywym, a nieruchomo stojącym dzieciakom. Wrażenie podnosiła pieśń chóru, modlącego się do Królowej Nieba o błogosławieństwo dla Cesarza:

Do Ciebie Matko Niepokalana
Korną modlitwę wznoszą dziatki Twe:
Weź w swą opiekę Władcę i Pana,
Błogosław pracy, zlej Nań łaski Swe!

Wyrazem ogólnego zadowolenia były huczne, długie oklaski.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Hymnu ludowego“, przy dźwiękach którego Ks. Proboszcz, oraz przewodniczący Rady szk. m. rozdali bułki, cukierki i buciki (kupione z fund. Rady szk. m.) dzieciom, które z rozpromienionemi radością twarzyczkami, odchodziły do domów, unosząc zapewne niezatarte, a miłe wspomnienie pięknie urządzonej uroczystości.

Okna obydwu szkół zdobiła kartkowa iluminacya.

Poranek ten uroczysty przyszedł do skutku staraniem Matki Przełożonej Zgromadzenia S.S. Miłosierdzia w Tenczynku Tekli Wężyk, fundatorki Domu i szkoły. Zacna matrona w tym samym roku, co Monarcha ujrzawszy światło dzienne, dobiega jnż niedługo tyleż letniego jubileuszu w zakonie.

Z Zarządu powiatowego Kółek rolniczych

w Chrzanowie.

Dnia 5 b. m. odbyło się Zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych i innych bratnich Stowarzyszeń w sprawie regularnego zaopatrywania powiatu w sól krajową opakowaną i nadania składnic i trafik soli handlom, które dają pewną gwarancyę, że przy sprzedaży tejże żadnych nie będą popełniać nadużyć.

Dzięki usilnym staraniom prezesa Zarządu powiatowego Kółek rolniczych E. hr. Mycielskiego przybył na zgromadzenie radca Wydziału krajowego Dr St. Miziewicz, który wysłuchał skarg na ciągły brak soli w powiecie i na oszustwa, jakie popełniają niesumienni handlarze solą. W treściwych słowach wyjaśnił radca Miziewicz zgromadzonym dotychczasowe, pewne niedomania w dostawie soli, zupełnie od Wydziału krajowego niezależne, który pomimo licznych dotychczasowych trudności pragnie odbiorcom dostarczać sól możliwie najlepszą i najczystszą i usuwać nadużycia, jakich się dopuszczają fałszerze soli krajowej.

Ażeby raz położyć koniec plotkom o sposobie fabrykacyi soli w krajowych młynach solnych, postawił radca Miziewicz wniosek, aby zgromadzeni wybrali z pomiędzy siebie trzech delegatów, którzy na koszt Wydziału krajowego mogą zwiedzić młyny solne w Bochni i przekonać się naocznie o manipulacyi, począwszy od wydobywania soli z podziemia w bryłach, aż do ostatecznego automatycznego zamknięcia tejże w paczkach. Do zwiedzenia salin w Bochni zostali wyznaczeni pp. Gumowski instr. K. r., Perończyk z Kwaczały i Koszowski z Jaworzna, zaś p. Bruno Löwenfeld oświadczył gotowość przyłączenia się do tej wycieczki na własny koszt.

Zastępca prezesa Radca Olszewski wezwał zgromadzonych do dołożenia wszelkich starań, aby nie rozgłaszano różnych plotek i niesłusznych zarzutów co do jakości soli w kartonach, lecz aby bezwzględnie piętnowano i donoszono władzom o nadużyciach nieuczciwych handlarzy, którzy przesypywaniem soli w paczkach i domieszkami innych składników, dopuszczają się nie tylko fałszerstwa artykułu spożywczego jakim jest sól ale także oszustwa, podpadającego karze. Dzięki więc energicznej interwencyi posła na sejm krajowy E. hr. Mycielskiego i życzliwemu poparciu kierownika biura sprzedaży soli przy Wydziale krajowym radcy Dra St. Miziewicza sprawa uregulowania sprzedaży soli w powiecie i nadania składnic tejże została definitywnie załatwioną. Powiatową składnicę soli otrzymał Zarząd powiatowy Kółek rolniczych, dalsze składnice soli otrzymali: „Kółko rolnicze“ w Krzeszowicach i „Przyjaźń jaworznicka“ w Jaworznie. Dawne składnice o ile się zobowiążą sprzedawać tylko sól krajową w kartonach, pozostają nadal w rękach firm „Henneberg i Gross“ w Chrzanowie i „Ch. Posner“ w Jaworznie. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych ma wypracować w jak najkrótszym czasie plan jak rozdzielić jeszcze składnice i trafiki soli w powiecie i przedłożyć takowy Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Powiatowa składnica soli została już otworzoną do użytku publicznego przy Alei Henryka obok c. k. Sądu w Chrzanowie. Kółka rolnicze, gminy i handle, chcąc otrzymać trafiki solne, powinny zgłaszać się o takowe do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, gdzie otrzymają odpowiednie deklaracye, mocą których zobowiązać się muszą, że sprzedawać będą tylko sól krajową w kartonach po cenie nie wyższej jak 20 h. za 1 kg. z wykluczeniem sprzedaży soli rządowej w workach.

KRONIKA.

Ostrzeżenie! Niejaki Salomon Dominitz z Wieliczki donosi kupcom i stowarzyszeniom w powiecie chrzanowskim i w samym Chrzanowie, że bez jego zezwolenia i pośrednictwa nikt a nawet Zarząd powiatowy Kółek rolniczych soli nie otrzyma i otrzymać nie może. Otóż oświadczamy, że powiatową składnicę soli otrzymaliśmy wprost z Wydziału krajowego, że żadnymi pośrednikami się nie posługujemy i że z Salomonem Dominitzem, mieniącym się samozwańczo głównym zastępcą krajowych młynów solnych w Wieliczce w żadnych nie pozostajemy stosunkach.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych
w Chrzanowie.

Z Regulic. Znowu nieszczęśliwy wypadek wydarzwł się u nas. Dnia 10 grudnia o godz. 11 przed południem został Jan Kubica tutejszy młynarz i gospodarz, zastępca przewodniczącego m. Rady szk. i człowiek w tutejszym powiecie powszechnie znany, tak potłuczony wskutek własnej nieostrożności w młynie, że w godzinę po wypadku życie zakończył.

Oś żelazna pochwyciłą go za ubranie, które się okręciło naokoło, pochwyciło i wlekło dopóki przypadkiem wypadku nie spostrzeżono i ruchu nie wstrzymano Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Krajowy Zakład emerytalny zastępczy, którym jest dla ustawowych ubezpieczeń urzędników prywatnych Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie (ul. Kl Tańskiej 3, hotel Żorża) rozpoczął w całej pełni swą działalność i rozesłał już do wszystkich służbodawców odezwy, prospekty i wszelkie potrzebne formularze, oraz udziela bądź osobiście w swem biurze, bądź listownie wszelkich żądanych wyjaśnień, sporządza kosztorysy w różnych kombinacyach i wysyła na życzenie swych delegatów na posiedzenia i Zgromadzenia celem udzielenia informacyj.

D y r e k c y a Z a k ł a d u o ś w i a d c z a g o t o w o ś ć p r z e s ł a n i a b e z z w ł o k i s t a t u t u i f o r m u l a r z y t y m P. T. s ł u ż b o d a w c o m, k t ó r z y b y i c h d l a b r a k u d o k ł a d n e g o a d r e s u n i e o t r z y m a l i.

Ogłoszenie. Podaje się do wiadomości opodatkowanych powiatu chrzanowskiego, że budżet powiatowy na r. 1909 w myśl przepisu § 30 ustawy z dnia 12 sierpnia 1886 Nr. 21 Dz. u. kr. został wyłożony w Wydziale powiatowym w Chrzanowie i może być w biurze tegoż Wydziału przeglądany przez opodatkowanych, przez przeciąg dni 14 licząc od dnia dzisiejszego.

Chrzanów, dnia 11 grudnia 1908 r.

Prezes: *Wodzicki* Sekretarz: *Dr. Wł. Majewski.*

Podziękowanie. Wydział szkoły przemysłowej w Krzeszowicach składa najgorętsze podziękowanie:

Szanownej Administracyi dóbr J. W. Hr Potockich za hojny dar w kwocie tysiąca Koron, przyrzeczonych przez ś. p. Andrzeja hr. Potockiego na pokrycie kosztów urządzenia i pierwszych potrzeb szkoły, czemu wyłącznie zawdzięczamy otwarcie tejże szkoły w b. r. szk.;

Świetnemu Wydziałowi Rady powiatowej w Chrzanowie za przyrzeczoną roczną subwencyę na rzecz szkoły w kwocie 300 K.;

Szanownemu Stowarzyszeniu Rękodzielników w Krzeszowicach za przyrzeczoną roczna subwencyę w kwocie 200 K.;

Szanownemu Stowarzyszeniu kupców i kramarzy w Krzeszowicach za jednorazowy datek w kwocie 50 K.

Jan Nowaczyński
przewodniczący.

Z Sierszy. W piątek dnia 4-go grudnia b. r. jako w dniu patronki św. Barbary była tutejsza miejscowość świadkiem rzadkiej uroczystości.

Skutkiem rozwoju Zakładów górniczych okazała się niezbędna potrzeba nowych urządzeń i budynków nowoczesnym wymogom odpowiadających

Zadaniu temu sprostały Galicyjskie Akc. Zakłady górnicze przez postawienie szeregu budowli, tak fabrycznych jak i mieszkalnych.

Stanęła też między innemi piękna i przestrzenna cechownia a w niej prostotą wykonania uderzający i ze smakiem wykonany ołtarz patronki górników św. Barbary.

Od wczesnego ranka gromadziły się tłumy odświętnie przybranych braci górników, wyczekujących z powagą nastąpić mającej uroczystości, otwarcia i poświęcenia gmachu. Wśród zebranych zauważyliśmy opiekunkę naszą Jej Ekscelencyę J.W-ną Hrabinę Krystynę Potocką, która strasznym ciosem dotknięta, w spełnianiu dobrych uczynków i opiece nad najbiedniejszą ludnością powiatu szuka chrześcijańskiego ukojenia trawiącego bólu.

Obok Niej zasiadł poseł powiatu naszego J.W-ny hr. Mycielski wraz z Małżonką, dalej Sekretarz Domu hr. Potockich Dr Józef Henoch. oraz c. k. Radca górniczy Harajewicz Tadeusz. Grono urzędników Zakładów ze swym Dyrektorem p. Antonim Schimitzkiem na czele zjawiło się w komplecie

Punkt godzina 9-ta rozpoczął ks. proboszcz M. Bok przy asystencyi ks Kapelana Jana Folty modły, poczem w serdecznej przemowie powitał dostojnych gości, a zebranych zachęcił do żywej wiary w Chrystusa, podając za przykład żywot patronki górników.

Po poświeceniu gmachu przemawiali Panowie: c. k. Radca górniczy T. Harajewicz i Kierownik kopalni inżynier Benduski na temat zgodnej a uczciwej pracy, przy której pewni mogą być opieki i wyrozumienia ze ze strony pracodawcy.

Po oddaniu cechowni do użytku robotników zabrzmiała unisono pieśń nabożna do św. Barbary, poczem ze sztandarem górniczym na czele ruszył pochód przy dźwiękach kapeli straży pożarnej z Trzebini do kościoła w Krystynowie, gdzie odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo i wypowiedziane kazanie do chwili uroczystej zastosowane. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy rano w cechowni zgromadzeni, oraz tłumy okolicznego ludu.

Z uznaniem podnieść wypada ruchliwą działalność młodego jeszcze Towarzystwa akcyjnego, dbającego z jednej strony o rozwój rodzimych zakładów, a z drugiej strony o dobrobyt zatrudnionych robotników i funkcyonaryuszy.

Zbożnej pracy życzymy i Szczęść Boże!

* * *

Wieczorem o godzinie piątej w lokalu Kasyna urzędniczego odbył się tradycyjny wspólny obiad z okazyi uroczystości św. Barbary, po górniczemu „Barbarką“ zwany, w którym wzięli udział wszyscy urzędnicy i dozorcy Zakładów, oraz liczni zaproszeni goście.

Ze staropolską gościnnością wystąpił tu naczelny Dyrektor zakładów p. Schimitzek, to też nie dziw, że zabawa przy dźwiękach orkiestry i szeregach toastów przeciągnęła sie do późnej nocy.

Z Sokoła w Sierszy. Dzień 6-go grudnia był przez naszych milusińskich z utęsknieniem oczekiwany.

I nic dziwnego, boć Św. Piotr telegraficznie zwiastował z Nieba przyjazd Św. Mikołaja.

To też sala tutejszego Sokoła zaraz z wieczora zapełniła się dziatwą po brzegi. Nie brakło i starszych, którzy niespodziewając się podarków, jednak z obdarowaną dziatwą radość podzielić zapragnęli.

Do zebranych dość wcześnie przemówił akademik druh Zygfryd Koźlik, wyjaśniając historyę obchodu i wyłuszczając żywot Świętego.

Punkt godzina 5-ta zajechał przed Sokolnię w asystencyi anioła Św. Mikołaj, wioząc ze sobą dwa kosze

podarków. Po wstępnych modłach i nawoływaniu do pobożności, posłuszeństwa i uległości dla rodziców i starszych, obdzielił Św. Mikołaj wszystką zebraną dziatwę podarkami, a ta jakby na podziękowanie odśpiewała chórem pieśń „Boże coś Polskę“. Zdumiewały trafne odpowiedzi dziatwy na temat historyi polskiej, oraz na temat miłości do ojczystej ziemi.

Przyjemnie to było słyszeć jak dziesięcioletni zuch na stosowne zapytanie odpowiedział śmiało: „Ziemi ojcowskiej za żadne skarby Niemcowi nie oddałbym, bo ją bardzo kocham“.

Cześć rodzicom i szkole która takich zuchów wychowuje, cześć Sokołowi i wszystkim tym za zdrowy posiew wśród maluczkich.

Jeden z nieobdcrowanych.

Kwiatek podatkowy. Otrzymujemy następujące pismo: Ośmielony artykułem „Dochodzą nas zażalenia“, umieszczonym w N-rze 42. „Tygodnika Chrzanowskiego“ uprzejmie donoszę, że tamtejsza władza podatkowa mimo odwołania się do niej. natarczywie domaga się odemnie, abym powtórnie płacił podatek osobisto-dochodowy. Sprawa ta przedstawia się w następujący sposób: za rok 1907 zapłaciłem podatek, na co mam kwit; nadto gdy zostałem administratorem, płaciłem od 16 listopada 1907 do 31 sierpnia 1908 podatek, który mi przy miesięcznej pensyi ściągano, nawet wtedy gdy od 16 kwietnia 1908 pobierałem tylko pensyę wikarego. Nadto teraz otrzymałem polecenie do zapłacenia podatku za r. 1908. Z tego wynika, że 9 i pół miesięcy płacę podatek podwójny, t.j. od 16 listopada 1907 do 31 sierpnia 1908. Pisałem w tej sprawie do Inspektora podatku, odpisano mi urzędownie, że mam zapłacić za 1908 r., a nie wytłómaczono, dlaczego drugi raz każą mi płacić.

Za r. 1908 będę zmuszony zapłacić, bo w piśmie urzędowem jest zaznaczone, że mi nie przysługuje prawo rekursu, lecz czy mi wrócą, co odciągali przy miesięcznej pensyi, to nie wiem. Chyba, że w tamtejszym powiecie taki zwyczaj panuje, że od pobierających pensyę z Urzędu podatk. ściąga się podwójnie, to jest przy wypłacie miesięcznej pensyi i za pomoca nakazu płatniczego.

Ks. W. Prorok (Wieliczka).

Kalendarze dla ludu. Z nadesłanych naszej Redakcyi do oceny kalendarzy t. zw. ludowych — na rok 1909—nader okazale przedstawia się kalendarz „Prawdy“. W formacie bardzo praktycznym, ujętym w twarde tekturowe okładki, z których pierwsza ozdobiona jest pięknie kolorowanym obrazkiem, przedstawiającym „Boże Narodzenie“ — już na pierwszy rzut oka czyni sympatyczne wrażenie. Część kalendarzowa zawiera prócz kalendarza rzymsko-katolickiego, także grecko-katolicki i słowiański, zmiany słońca i księżyca, przepowiednie pogody — a oprócz tego dużo miejsca na codzienne zapiski i przy każdym miesiącu wyjątki z poezyi: Ks. Antoniewicza, Balińskiego, Słowackiego, Grochowskiego, Zimorowicza, Reja, Dmochowskiego, Trembeckiego, Opalińskiego, Naruszewicza, Rybińskiego, Karpińskiego. Poczem następuje pięknie ilustrowana karta, zatytułowana: „Ważne dni dla rodziny“.

Część literacką rozpoczyna „Hejnał nowoczesny“— poczem następują powiastki, napisane stylem potoczystym i pod względem języka zupełnie wykończonym; do takich należą: „Poświęcenie matki“ — „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“ — „Obiadek u pana Jonesa“ — „Sodoma“ — „Tylko jednego“ — „Posiew męczeństwa“ — „Pokuta Szafrańca“ — „Złoto“ — „Roztruhanik“ i wiele innych. Z artykułów poważnych zasługują na wyróżnienie: „Juliusz Słowacki“ — „Jubileusz 60-letnich rządów Cesarza Austryi“ — „Zasługi papiestwa wobec ludzkości“ — „Chrystus Pan na morzu“ — „Posiew męczeństwa“ — „Poglądy Jana Kochanowskiego na wychowanie dzieci“—„Somo-Sierra“—„Fryderyk Chopin“ i t. p. Całość uzupełniają wesołe opowiadania, żarciki i wiersze, oraz „Pożyteczne wskazówki dla hodowców drobiu“ — „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“ — szarady, łamigłówki, taryfa pocztowa, skale stemplowe, wykaz jarmarków — ogłoszenia. Wspaniale wykonane ilustracye, bardzo liczne — zdobią to pożyteczne wydawnictwo.

Cena kalendarza z dodatkiem kalendarzyka kieszonkowego i 2 obrazów—50 halerzy.

* * *

Nie tak bogaty pod względem zewnętrznym, ale o wiele obfitszym w części literackiej jest Kalendarz „Przyjaciela ludu“. Wydawnictwo to zasługuje w całej pełni na miano „ludowego“, bo też wszystkie prawie artykuły, pomieszczone w tym roczniku napisane zostały przez włościan: Bojko. Wójcik, Harnek, Witos, Jachowicz, Babicz, Madej, Staniszewski — oto nazwiska autorów-włościan, którzy opracowali takie artykuły jak np.: „O strojach narodowych“ — „Dawniej, a dziś“ — „Z dziejów ciemnoty“ — „Potrzeba organizacyi“ — „Bądźmy wytrwali“ — „Jak chłop małorolny może przysporzyć sobie dochodu“ — „Pieniactwo wśród ludu“ — „Z chłopskiej głowy zdrowe myśli“ i t. p. Dodajmy jeszcze liczne wiersze przeważnie chłopskiego układu, znakomite bajki wierszem, parę opowieści pociesznych, a będziemy mieć wydawnictwo, które służy rozrywce i nauce.

W części kalendarzowej zauważyliśmy również bardzo praktyczne pouczenia organizacyjne, poczem idą artykuły treści narodowej. Osobną część obrazkową stanowią portrety członków Stronnictwa ludowego, tak posłów, jako też kierownika P. S. L. W części informacyjnej imponujące miejsce zajmują przepisy pocztowe, specyalnie dla „Przyjaciela ludu“ — opracowane, które metodą poglądową pouczają wieśniaka o wszelkich sposobach i rodzajach korespondencyi. Cena 90 hal.

Organizacya bojkotu towarów Pruskich i pochodzących z Rzeszy Niemieckiej. Wystawa przeglądowa najbardziej u nas rozpowszechnionych towarów pruskich z przeciwstawieniem wyrobów krajowego przemysłu, otwartą została we Lwowie, w niedzielę, 6 b. m. o godzinie 1-ej w południe.

Wystawę nader gustownie w sali gimnastycznej przy ulicy Kamiennej 5 (róg Batorego) urządzoną, zwiedziło dotąd paręset osób, co świadczy o zainteresowaniu się nią ogółu.

Wystawa trwać będzie do końca grudnia r. b., a zwiedzać ją można codziennie od 10-ej rano do 8-ej wieczór.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Janikowski, syn powszechnie poważanego długoletniego sekretarza Rady miejskiej w Chrzanowie uzyskał na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw i wstąpił na praktykę do kancelaryi adwokata dr. Smolenia w Chrzanowie.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na rok 1909, która wynosi rocznie 4 Kor. kwartalnie 1 Kor.

Kursa pieniędzy.

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie .	19 08	19 20

Ceny targowe

w dniu 11-go grudnia 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	21	90	23	80	22	—	23	50
Żyto	20	20	21	20	17	—	18	50
Jęczmień	13	80	15	60	16	—	17	—
Owies	16	30	17	50	15	—	16	—
Ziemniaki	5	—	6	40	3	70	—	—
Siano	6	80	9	20	6	—	8	—
Słoma	6	40	7	60	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Administracya TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO zawiadamia, że dział ogłoszeń w Tygodniku, objęła na własny rachunek drukarnia i biuro ogłoszeń M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.